



Na Powiślu Dąbrowskim gościła grupa uczniów z Niemiec, w ramach wymiany młodzieży organizowanej przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2. ARCHIWUM ZSP NR 2 W DĄBROWIE

## Uczniowie z Niemiec gościli na Powiślu

**DĄBROWA.** W Dąbrowie Tarnowskiej gościła grupa młodzieży z Niemiec wraz z opiekunami.

Młodzi ludzie przyjechali na zaproszenie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2, w ramach wymiany międzyszkolnej. To kolejne tego typu przedsięwzięcie dąbrowskiej szkoły.

Do Dąbrowy przyjechało jedenastu uczniów Schyren Gymnasium Pfaffenhofen z Bawarii, z opiekunami - Kaudią Fabritzek i Rolandem Scheererem. Byli gośćmi w rodzinach uczniów ZSP nr 2.

Program pobytu w tym roku był bardzo bogaty. Uczestnicy mieli okazję poznać walory regionu, poczynając od dziedzictwa kulturowego powiatu, jakim jest Zalipie, poprzez historię plemion zamieszkujących tereny Małopolski - skansen w Nowym

Sączu, a kończąc na opowieściach o historii Polski i historii wydobycia soli w bocheńskiej kopalni - podsumowuje wizytę Rafał Szydłowski, nauczyciel języka niemieckiego w SZP nr 2, organizator wymiany ze strony polskiej.

Młodzież miała też okazję rywalizować w wyścigach katingowych i wziąć udział w IX Konkursie Piosenki Angielskojęzycznej w IV LO w Tarnowie w polsko - niemieckim składzie.

Jesienią planowana jest rewizyta uczniów ZSP nr 2 w Niemczech. Podobnie jak teraz młodzież będzie gościć w rodzinach niemieckich uczniów, którzy przebywali na Powiślu Dąbrowskim. Umieszczenie młodych ludzi bezpośrednio u rodzin swoich kolegów sprzyja doskonaleniu umiejętności językowych, a przede wszystkim nawiązywaniu przyjaźni pomiędzy nimi i rodzinami.

Wymianę zakończyło spotkanie uczestników ze starostą dąbrowskim Wiesławem Krajewskim i dyrektorem ZSP nr 2 Janem Kiljanem, podsumowujące wymianę. **(BAJA)**

# Wielki Czwartek, cierniowy Czwartek

**ZWYCZAJE I OBYCZAJE.** W wielkoczwartkowe przedpołudnie we wszystkich kościołach katedralnych odprawiana jest tzw. msza krzyża

Podczas tej mszy, której przewodniczy biskup a koncelebrować księża reprezentujący całą diecezję poświęca się olej wykorzystywany podczas następnego roku do udzielania sakramentów oraz do konsekracji kościołów lub naczyń liturgicznych. W pozostałych świątyniach odprawia się w Wielki Czwartek tylko jedną wieczorną mszę z udziałem wszystkich miejscowych kapłanów. Jest to tzw. msza Wieczery Pańskiej, która rozpoczyna Triduum Paschalne.

Bezpośrednio po wielkoczwartkowej liturgii słowa następuje obrzęd obmycia nóg dwunastu chłopcom lub dojrziałym mężczyznom. Odziany na białą kapłan polewa wodą ich stopy i ociera je ręcznikiem. To na pamiątkę jak w „Opisie obyczajów” pisze Jędrzej Kitowicz „jako Chrystus przy wieczerzy nogi uczniom mył w pokorze”. Dalej wyjaśnia Kitowicz, że „biskupi i królowie nasi w Wielki Czwartek starcom umywali nogi. Zygmunt III był pierwszym, który ten obrządek statecznie dopełniał. Za Stanisława Augusta raz się trafiło, że każdy z 12 starców miał sto lat z okładem, a jeden 125, tak, że wszyscy 1300 lat mieli. Sadzano ich potem do stołu a król i znakomitsze osoby im usługiwały. Każdy starzec otrzymywał zupełny ubiór, łyżkę, nóż i grabki srebrne, tudzież serwetę, w której dukat był zawieszony”.

Wielki Czwartek, jak żaden inny dzień Wielkiego Tygodnia to wiara w przebywanie dusz zmarłych wśród żywych. Już przez Słowian uważany był za dzień zaduszny. We wschodniej Małopolsce gospodynie piekły w tym dniu specjalne baby, zwane perepiczkami. Zanoszono je na cmentarz wraz z garncem pełnym wody. Nad grobami zmarłych, czyli jakby w obecności przodków, gospodarze wymieniali między sobą perepiczki i wodę. Do XIX wieku obowiązywał w niektórych miejscowościach zakaz przędzenia i szycia w tym dniu. Podobny zakaz obowiązywał we wszystkie dni zaduszne w ciągu roku. Wierzono także, iż

w tym dniu przychodzą odwiedzić dom „ubożęta” - małe duszki opiekujące się chatą i obejsiem. Zostawiano im na piecu czy stole okruchy chleba i odrobiny innych potraw, aby posiliły się, kiedy przyjdą. One przecież tak życzliwie opiekowały się domem. Wierzono, że te małe skrzaty, podobnie jak dusze zmarłych przodków, zamieszkują w piecu. Dlatego w Wielki Czwartek - dzień odwiedzin dusz - nie wolno było piec chleba; można by niechęć zrobić krzywdę jakiejś duszy. Duże są wprawdzie dobre, ale męczone w piecu mogłyby zemścić się za swoje cierpienia i wtedy biada takiemu gospodarstwu!

i wpadł do wody, a ta dała ochłode jego nogom. Był zwyczaj już dzisiaj zapomniany, że wieczorami po modlitwach, przed zamkniętymi drzwiami kościołów zbierali się wierni. Wracając obmywali nogi w rzekach, strumykach, potoczkach. Panny na wydaniu nocą z konewkami biegly do strumyka nabierały wodę i szybko wracały do domu gdzie badały zawartość konewki. Jeżeli do środka dostały się większe kamienie wróżyło to rychłe zamażpójście a także bogactwo. Małe kamienie wróżyły, że zamiary te należy odłożyć na później. Jeżeli woda była mętna wtedy należało spodziewać się kłopotów. Wiadomo, każda chciała się po-

# 12

Bezpośrednio po wielkoczwartkowej liturgii słowa następuje obrzęd obmycia nóg dwunastu chłopcom lub dojrziałym mężczyznom.

Na Ukrainie Wielki Czwartek nosił nazwę Wielkanocy umarłych. Michał z Janowca w „Kazaniach Trzemeszańskich z 1497 roku przestrzegał, by nie palić w Wielki Czwartek jarzących „grumathti” na pamiątkę dusz bliskich, a także przed wierzaniem, że dusze do tego ognia przychodzą i przy nim się grzeją.

Ta przestroga jednak nie zadziałała. Do dzisiaj w naszych okolicach o zmierzchu rozpalają ogniska (Ciężkowice, Rzepiennik Strzyżewski, Szerzyny). Do ognisk tych wrzucane są śmieci i gałęzie wymiatane z obejsi a także powrosta, którymi obwiązywano drzewa w dzień świętego Szczepana. Ten zwyczaj nazywa się paleniem Judasza Słysząc wtedy okrzyki „Juda Juda bądź Judaszu bezbożniku sprzedaś Pana Jezusa za trzydzieści srebrników”. Szczególną moc Wielki Czwartek nabiera woda a to na pamiątkę tego, że Chrystus pojmany w Ogródzie Oliwnym i prowadzony przez kładkę na rzece Cedron spał z niej

dobać. Dla urody warto było wejść nawet do lodowatej wody. Woda musiała być bieżąca, a więc strumień, rzeka, źródło. Tylko w Wielki Czwartek nabierała niezwykłej mocy przysparzania dziewczętom gładkości. Więc chociaż łamało w kościach, drętwiały nogi - zanurzały się młódki w strumykach. Później biegly do domu sprawdzić w lusterku, czy znikły piegi i krosty i czy cera stała się alabastrowa, rumieńce jak zorza, brwi jak jaskółcze skrzydła, a usta jak maliny. Kapać się należało o zmroku, zapewne dlatego, by nikt nie podejrział. Od Wielkiego Czwartku nie wolno było również bieleć obejsi, tłuc w żarnach, używać kierału, wbijać gwoździ ani robić powrozów.

Dzisiaj nikt nie miele w żarnach, nie używa kierału, nie robi powrozów, a panny nie kąpią się w strumykach w Wielki Czwartek. O tradycji przypominają tylko palące się gdzieniegdzie w Wielki Czwartek ogniska.

**TADEUSZ MĘDZEŁOWSKI**

tarnow@dziennik.krakow.pl

REKLAMA

**CdF**  
**pizza**  
campo di fiori

Tarnów, ul. Wałowa 16  
(wejście od ul. Legionów)  
14 - 620 - 12 - 33

ZAPRASZAMY  
PN - CZW.: 10.00-24.00; PT., SOB.: 10.00-1.00; NIEDZ.: 11.00-24.00

TERAZ KAŻDA DUŻA  
PIZZA 15 ZŁ